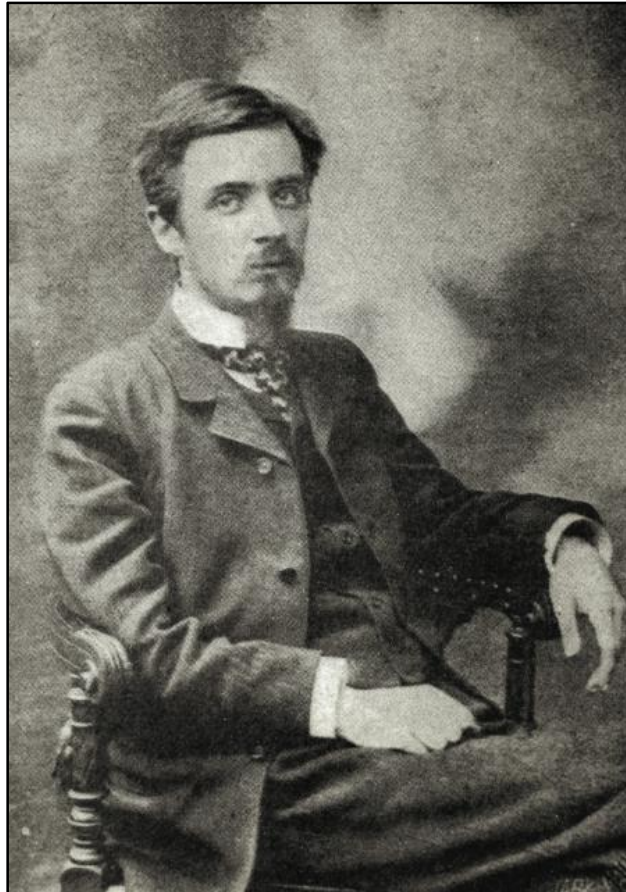


Nacjonalizm proletariacki Stanisława Brzozowskiego

Autor: Konrad Bonisławski



„Wyrzec się bytu narodowego to duszę swą unicestwić, bo ona żyje i działa tylko przez naród. Dlatego też pytań co do istnienia narodowego się nie stawia, bo znaczą one, co pytanie, czy chcemy być zdegradowani poniżej godności człowieka. Nie ma punktów widzenia, ani interesów, ani wartości, które by zwalniały od tej wartości najwyższej. Człowiek bez narodu jest duszą bez treści, obojętną, niebezpieczną i szkodliwą”

Stanisław Brzozowski

W II RP nazywano go prekursorem polskiego faszyzmu. W III RP zawłaszczany przez bardzo różne środowiska, m. in. obrała go na swojego patrona „Krytyka Polityczna”. Krótkie życie i obszerna twórczość Stanisława Brzozowskiego jest obecnie przedmiotem licznych omówień. Tematami, które jednak nie dość wnikliwie poddawane są analizie wydaje się specyficzne i ciekawe podejście Brzozowskiego do

tradycji narodowej, narodowej demokracji, a także jego koncepcja nacjonalizmu, po jego śmierci nazywana niekiedy nacjonalizmem proletariackim.

(Prawie) narodowy demokrata

„Je suis nationaliste, presque nationaldémocrate” (jestem nacjonalistą, prawie narodowym demokratą) napisał w 1908 r. Stanisław Brzozowski. Symptomatyczne było już to, iż napisał te słowa po francusku, jakby chcąc mimowolnie ukazać uniwersalny charakter jego nacjonalizmu, a jednocześnie odrębność wobec ukształtowanego już wówczas ideowo dosyć wyraźnie obozu narodowego. Brzozowski do nacjonalizmu doszedł bowiem poprzez zgłębianie poglądów nacjonalistów francuskich, z kręgów wczesnej Action Française, ale także George’a Sorela, twórcę syndykalizmu, który z czasem zbliżył się wyraźnie do francuskiego nacjonalizmu.

Natomiast do samej endecji, jako były już raczej wówczas socjalista, miał nadal duży dystans, bowiem mocno mieszczańska endecja z lat 1906-1926 na pewno nie mogła liczyć na specjalne względy. Gdyż rewolucyjna, domagająca się wychowania nowego człowieka, piętnująca zaciekle polską tradycję i drobnomieszczaństwo twórczość Brzozowskiego nijak nie przystawała do głównego nurtu ówczesnej narodowej demokracji. Zresztą, ta niechęć była odwzajemniona, a na wzajemne relacje nałożyła się także awersja czysto osobista, choć potrafił przyznać również, iż w czasie nagonki na niego „najniżej upadłe endeki były mniej niesprawiedliwe” niż „przyjaciele” - socjaliści. Zresztą, sam się dystansował z czasem coraz bardziej od partyjnych sporów, stwierdzając „potrzeba nam nie uzasadnienia dla takiej lub innej partii, lecz siły duchowej dla całego narodu”.

Chociaż nie brakowało w pierwszym pokoleniu endeków byłych socjalistów, jak choćby Balicki czy bracia Grabscy, endecy szli z Brzozowskim innymi drogami, dochodząc jednakże do tych samych wniosków.

Tym, co łączyło Brzozowskiego z pierwszą endecją, był wspólny wróg. A była nim... polska mentalność narodowa. Gdyby pokusić się o porównanie tekstów z tego okresu, przeprowadzana wielokrotnie przez Dmowskiego krytyka bierności i lenistwa Polaków została przez Brzozowskiego zradyzalizowana. Brzozowski ubolewał nad tym, iż polska psychika łatwo się wzrusza, podnieca czymś, nie ma wytrwałości i żelaznej dyscypliny, charakteryzującej narody zachodniej Europy.

Obaj oryginalni pisarze polityczni byli piewcami nowoczesności, pragnąc narodzin Polaka o umysłowości przystosowanej do ducha czasów, idącego drogą cywilizacyjnego postępu, otwartego na świat, również na nowe prądy umysłowe i idee polityczne. Również twardy realizm dziejowy (czasami opacznie i konformistycznie rozumiany na endecji), łączył Brzozowskiego z Dmowskim, czy też Zygmuntem Balickim. Paradoksalnie, pomimo rewolucyjnego zapału bardziej podobał się Brzozowskiemu w endecji ten realizm. Pisał o endecji, że pomimo wszelkich różnic „reprezentuje instynkt odporności narodowej”, duch zwycięzców,

budowniczych Polski piastowskiej, reedukacji psychiki polskiej na psychikę zwycięstwa, tworzenia, budowania, energii, ekspansji: „Polskę energiczną śmiałą, groźną, o wytrwałym temperamencie, pełną zdolności życia i zwyciężania”. Gdzie indziej pisał, iż: „psychika polska myśli o sobie nie jako o biologicznej sile, mającej wznieść, wybudować swój świat, lecz jako o czymś, co ma się ostać mocą własnego, wzruszeniowego promieniowania... Rysem bezwzględnie dodatnim narodowej demokracji było usiłowanie radykalnego przeistoczenia tego stanu rzeczy”.

Najpełniej jednak z modernistycznymi tezami Brzozowskiego korespondowały rewolucyjne w każdym wymiarze idee Ruchu Narodowo-Radykalnego „Falanga” i związanej z nim licznej grupy pisarzy i poetów. Brzozowski był wysoko ceniony przez młodych artystów skupionych w grupie Sztuka i Naród, związanych z Konfederacją Narodu, organizacja powołaną przez członków Ruchu Narodowo-Radykalnego Falanga. Lektury pism Brzozowskiego miały istotny wpływ na twórczość Andrzeja Trzebińskiego, a sam pisarz stał się wręcz nieformalnym patronem poetów - narodowych radykałów okresu wojny.

To w myśli narodowo-radykalnej z kultem młodości łączono postulat stworzenia Nowego Człowieka. W tekstach ideologów RNR, podobnie jak wcześniej u Brzozowskiego, jeszcze częściej niż u pierwszych endeków, spotykamy się z krytyką wielu cech przypisywanych tradycyjnie polskiemu „charakterowi narodowemu”: warcholstwa, bierności, uczuciowej wybuchowości, kultu „ciepłego rodzinnego kominka”, „ideału spokojnej wegetacji”, przeciętności, psychiki karłów, polski kołtuńskiej, zatechłej, „szlachecko-mieszczańskiej przeciętności”.

Koresponduje to z jednym z najbardziej poruszających w swej pozornej tylko obrazoburczości wyznaniem z pism Brzozowskiego na temat polskiej tradycji narodowej: „Jeżeli jest coś, czego nienawidzę całą siłą duszy mojej, to ciebie, polska ospałości, polski optymizmie niedołęgów, leniów, tchórzy. Saski trąd, saskie parchy nie przestają nas pożerać (...) Tylko wówczas, gdy wymagania woli zmagającej się ze światem, a nie uczuciowe wymagania tradycji, wykreślają cel i kierunek naszej myśli, tylko wówczas – potęgując zdolności czynne polskiego życia – służymy samoistości narodowej, walczymy o przyszłość dla naszej tradycji”.

Tradycjonalistyczny marksista

Zanim jednak Brzozowski został nacjonalistą, był marksistą. Marksizm, tak modny ówczas, interpretował na swój sposób, odzierając go m. in. z determinizmu („przyszłość nie jest ustalona, przyszłość dopiero się rodzi” – pisał). To on jako pierwszy na grunt polskim przeszczepił syndykalizm George’a Sorel’a. Doktor Jarosław Tomaszewicz nazwie myśl Brzozowskiego sorelizmem spolszczonym. Z Sorelem łączyła Brzozowskiego apoteoza heroizmu proletariatu (przy czym proletariatus i robotnik to pojęcie szersze znaczeniowo niż tylko określenie przedstawicieli klasy robotniczej, a obejmujące wszystkie warstwy i klasy pracujące), krytyka pacyfizmu i

konsumpcjonizmu oraz potrzeba istnienia i tworzenia mitów budujących tożsamość mas. Krytykował z czasem coraz bardziej każdy socjalizm, nie syndykalistyczny.

Centralnym elementem myśli Brzozowskiego była stworzona przez niego filozofia pracy. Praca jednak, inaczej niż wśród dominującej części marksistów – nie jest istotą zaspokajania jedynych ludzkich potrzeb – natury materialnej. Przeciwnie, praca jest tym, co każe nam wieść życie ascetyczne, tragiczne, bez złudzeń, po największej – a nie najmniejszej, najwygodniejszej dla nas – linii oporu. Brzozowski pisał w tym kontekście o psychologii żołnierza, przedsiębiorczego bojownika, a o klasie robotniczej jako o arystokracji pracy, nowym stanie rycerskim. Zadaniem proletariusza jest ciągle tworzyć, stale iść naprzód. Gdy nie będziemy tworzyć zginiemy wraz z całą naszą przeszłością, zginiemy z tego świata mimo kultu dawności, mimo obrzędów i obchodów, pomimo wspomnień: „psychologia żołnierza, a więc człowieka traktującego swe życie jako posterunek, psychologia bojownika i przedsiębiorcza, oparta na przenikającym wszystko poczuciu odpowiedzialności – jest zasadniczą siłą rozwoju i utrzymania kultury”.

Z racji swojego lewicowego i marksistowskiego rodowodu, w III RP Brzozowski bywa czasem wznoszony na sztandary przez postępową lewicę. Jest to jednak kult specyficzny i oparty na dużej selektywności w pamięci. Raczej będący polskim kwiatkiem do kozucha, dodatkiem do zgranych idoli z kręgów zachodniej lewicy, a na domiar złego wykastrowanym z najważniejszych swych poglądów. Oczywiście, Brzozowski dla nowej lewicy to przede wszystkim krytyk zacofania, zaścianka i Polski szlacheckiej, którym zaiste był. Ale już nie dodają współcześni lewacy, jaką widział dla tej wizji Polski alternatywę. A bezwzględnie krytykowałby on lewicę dekadencją, atomizującą społeczeństwo rozpasanym indywidualizmem i materializmem. Osoba nie jest u Brzozowskiego wynikiem samej siebie, ale jest tworem historycznym, kulturowo związanym ze wspólnotą. Pod koniec życia pisarz doda, że najlepsza jest wspólnota narodowa. Wszystko co stanowi zaś naszą świadomość jest wytworem obecnego i przeszłego życia zbiorowego.

Również takie wszechobecne w twórczości Brzozowskiego kategorie jak „naród”, „siła”, „dyscyplina” i jego idealizm moralno-etyczny nijak się mają do dekadencji, wiodącej cechy współczesnej lewicy. Rzecz jasna na lewicy zbywa się także milczeniem nawrócenie pisarza na katolicyzm pod koniec życia. Co więcej, jeśli chodzi choćby o poglądy bioetyczne, powołując się na syndykalistów Sorela i Proudhona pisał, iż „w historii naprawdę twórczymi stają się warstwy i grupy, które posiadają stanowczą i silną moralność płciową”, a etykę płciową uważał za jedną z najważniejszych kwestii życiowych. Dlatego też troska o proletariatusz nie była dla niego jedynie walką o zapewnienie mu dostępu do dóbr konsumpcyjnych zastrzeżonych dla warstw posiadających. To także praca na rzecz godności proletariuszy: „Widziałem w ruchu proletariatusz warszawskiego i łódzkiego przeciw prostytutce jeden z najtrafniejszych i najszcześliwszych wyrazów instynktów klasowych” – pisał Brzozowski.

Narodowiec

Jak już wspomnieliśmy, szczególnie pod koniec swojego życia, Brzozowski w centrum zainteresowania stawiał naród. Jego koncepcja narodu, choć dosyć heterodoksyjna dla samych nacjonalistów, również była bardzo oryginalna i twórcza. Wychodząc od oryginalnej filozofii pracy, dokonał ewolucji tego pojęcia i tej teorii oraz istotnej dla niej problematyki woli. Heroizm woli został połączony z heroizmem pracy. Ponadto, poszukiwał pod strukturą ekonomicznych więzów (m. in. w syndykatach) głębszych związków psychicznych i ideowych wspólnot, dochodząc ostatecznie do konstatacji, iż najpełniejszą wspólnotą jest naród. Najgłębszą rzeczywistością stała się dlań „ojczyzna”, tj. „społeczeństwo ludzi mówiących naszą mową i usiłujących w tej mowie przeszłości wydobyć środki wychowawcze, wytwarzając możliwie największą ilość pracy, ostająca się we współczesnym świecie”.

W myśli pisarza możemy dostrzec trzy elementy składające się na pojęcie Ojczyzny:

- naród jako historycznie zaświadczona ciągłość woli,
- język, w którym uprzedmiotawiał się samoistny strumień życia, wyraz najgłębszej dostępnej nam rzeczywistości,
- praca, najlepiej praca twórcza,

Ale poza tym Ojczyzna to również suma instytucji rodzinnych, wytwórczość materialna i organizacja militarno-państwowa.

Naród, aby przetrwać potrzebuje walki, pracy, działania, zmagania z przyrodą i przeciwnościami losu. Codzienna wielomilionowa praca narodu tworzy jego postawę psychiczną. Przed światem może nas uchronić jedynie wysiłek. Ten wysiłek musi mieć swój początek w heroizmie woli, koniecznej u Polaków reedukacji psychicznej struktury narodu. Tylko wola wykształcona w narodzie chroni nas przed niebezpieczeństwami z zewnątrz, uodparnia na zmiany zewnętrzne: „myśl narodu uciemienzonego budować przyszłość swą może na tym tylko, co od woli wroga jest na zawsze niezależne, przemocy nie podlega, na tym, co jest wolne od przypadkowości i samowoli. Wola nasza tam, gdzie styka się ona bezpośrednio ze światem pozaludzkim i w walce z nim życie swoje stwarza – oto jedyna dziedzina raz na zawsze zabezpieczona (...) kiedy polskość stanie się synonimem spotęgowanej, czynnej i twórczej energii, kiedy atmosfera polska przesycona będzie pierwiastkami, zapewniającymi techniczną, ekonomiczną, życiową wyższość każdemu polskiemu robotnikowi – i to od najniższych aż do najwyższych dziedzin pracy – wtedy Polska będzie ugruntowana na wieki na pierwiastku, urągającym wszelkiej przemocy, wszelkim przewrotom, wszelkim burzom”.

Nacjonalista proletariacki

Myśl Brzozowskiego o narodzie została nazwana przez Bohdana Suchodolskiego nacjonalizmem proletariackim. Nacjonalizm proletariacki pojmujemy często jako ideę

dla narodu zależnego, zacofanego, peryferyjnego, kolonizowanego, jakim była, i jakim pozostaje po dziś dzień Polska. Jednak nacjonalizm Brzozowskiego jako wrogi tradycji narodowej, stanowił zaprzeczenie tego co było i uczyniło z Polski słabą i bezbronną ofiarę zaborców. To także sprzeciw wobec tradycji niedołęstwa, głupoty, obojętności. Nacjonalizm Brzozowskiego nakazywał tworzyć, nie oglądać się za siebie: „Dziś dopomina się o stworzenie Polski jako zwycięskiej, panującej nad światem siły. Polska uczonych, robotników, artystów. Polska – nie marzenie i tęsknota wygnańców, nie usprawiedliwienie niemocy, lecz dumny i pełny siły kształt życia, potęgującego samego siebie miłością ku sobie, myślą o sobie – Polska, jako obraz potęgujący realną, umiejąca zwyciężać, rozumiejąca świat siłę, stwarzający i utrzymujący ją w każdym Polaku”.

Nacjonalizm proletariacki ma oczywiście jeszcze jedno znaczenie. Wywodzony z filozofii pracy, rozwijanej przez wiele lat przez Brzozowskiego, głosi podziw dla klasy robotniczej, przy czym robotnik więcej ma wspólnego z jüngerowskim niż z marksistowskim rozumieniem tego słowa. Robotnik to jednostka twórcza, kreatywna, zmagająca się z żywiołem, budująca odmienną od inteligenta psychikę. W kontekście dylematu czy robotnik może nie czuć się członkiem narodu Brzozowski pisał: „wyrzec się bytu narodowego (...) to duszę swą unicestwić, bo ona żyje i działa tylko przez naród. Dlatego też pytań co do istnienia narodowego się nie stawia, bo znaczą one, co pytanie, czy chcemy być zdegradowani poniżej godności człowieka. Nie ma punktów widzenia, ani interesów, ani wartości, które by zwałniały od tej wartości najwyższej. Człowiek bez narodu jest duszą bez treści, obojętną, niebezpieczną i szkodliwą”. Poprawa losu robotnika i dobro Polski to dla Brzozowskiego to samo: „sądzić, że ruch klasy robotniczej może być niezależny od losów narodowego życia, to znaczy twierdzić, że obojętną jest rzeczą, jaką skalą motywów i środków będzie rozporządzał. Póki Polska będzie upośledzonym społeczeństwem, póty nasza klasa pracująca będzie nie czwartym, lecz piątym, szóstym, bezimiennym stanem nędzarzy, spychanym w nicość”.

Robotnicza wizja polskiej tradycji to wizja, kiedy „odpadnie jałowy oraz hałaśliwy wrzask szlachecki (...)fałszywy indywidualista, a właściwie miłośnik stadnego, bezładnego dreptania, „szlachcic” jako mit, szlachcic jako choroba duszy narodowej. Nie zginie nic, co było w tej szlacheckiej Polsce wolnym poddaniem się rozumowi”.

Z apoteozą robotnika związana była radykalna krytyka inteligencji, której to analizie poświęcał bardzo wiele miejsca. Powstała ona zdaniem Brzozowskiego

z XIX-wiecznego rozpadu społeczeństwa szlacheckiego, „z próżni, z rozkładu społeczeństwa pojętego jako fakt religijno-wojskowy i nie zdoła zrozumieć swoich podstaw”, jako szkoła obojętności dla życia, uczyła zrywać z nim kontaktu bezpośredni, oderwanym od realnego trudu życia.

Pomimo specyficznego radykalizmu słów, w tej krytyce inteligencji, Brzozowski pisał właściwie to samo co ojcowie endecji – Popławski (gdymby zastąpić robotnika – ludem)

i Dmowski. Popławski twierdził, iż na wszystkich terenach inteligencja, która „powinna być solą ziemi i jej tarczą ochronną, przedstawia bardzo małą odporność narodową, bardzo małą siłę polityczną”. Jest ona najmniej polską z ducha, nie umie porządnie myśleć, nie umie działać. „Jedyną siłą, poważną, siłą, która urzeczywistnić może zadania polityki narodowej w zaborze rosyjskim, jest lud miejski i wiejski”.

Z kolei Dmowski, przypominając, iż inteligencja nasza powstała z warstwy szlacheckiej i przyjęła jej wszystkie wady: bierność, brak inicjatywy, pisał, że cechuje ją „zbytni kult dla duchowego wyrafinowania i niedostateczny szacunek dla pracy i czynu. I gdy, u innych ludów, przeciętny członek inteligentnego ogółu za punkt ambicji kładzie sobie przede wszystkim być niezależnym w życiu, dzielnym pracownikiem, przy wyższych zaś ambicjach wpływowym członkiem społeczeństwa, u nas pierwszy punkt ambicji stanowi umieć mówić o rzeczach nic wspólnego nie mających z rolą społeczną człowieka, jego zawodem, sposobem zarobkowania. To daje znakomitą podstawę rozwojowi naszego intelektualizmu i estetyzmu”.

Brzozowski krytykował brak twórczej świadomości narodowej również wśród artystów, prowadzący do odrywania się jednostek bardziej niezależnych od narodowej wspólnoty, prowadzić do widzenia życia w abstrakcyjnych, upraszczających dogmatach: „naród to nie liczba, to duchowa potęga (...) bezwiedny i milczący związek dusz nieustannie przeciwstawiających całą swą przeszłość wszechświatowi, usiłując ją wznieść na szczyt”.

Oczywiście, na tak zarysowane figury „robotnika”, „szlachcica” i „inteligenta” można spojrzeć li tylko jako na przenośnię, której nie należy brać zbyt dosłownie; pewien typ człowieka, a nie zbiorowy bohater dziejów czy obraz całej klasy społecznej. Za tymi typologiami społecznymi i klasowymi kryła się przeto wizja „nowego człowieka”. Brzozowski stawiał za wzór i promował kult człowieka o psychologii żołnierza, przedsiębiorczego bojownika, w tym też kontekście wyrażał się o przedstawicielach klasy robotniczej jako o arystokracji pracy, członkach nowego stanu rycerskiego. Warto podkreślić, szczególnie pamiętając doświadczenia PRLu, iż przedstawiciel proletariatu według Brzozowskiego to nie bierny i roszczeniowy odbiorca dóbr redystrybuowanych przez aparat państwowy. Przeciwnie, to jednostka kreatywna, twórcza, zmagająca się na własną rękę z przeciwnościami losu (sam pisarz całe życie cierpiał, momentami skrajny, niedostatek materialny) i raczej wnosząca coś do wspólnoty (w tym: narodowej) niż czegoś od innych oczekująca. Bowiem celem człowieka na ziemi jest czyn, dokonywanie stałej zmiany zastanego świata w pożądanym przez siebie kierunku. Dlatego też człowiek najpierw musi osiągnąć samoświadomość siebie i celu swojego działania, by później świat należy przekształcać wedle swoich wartości, a nie podporządkowywać się jemu.

Myśl Brzozowskiego jest do szpiku kości rewolucyjna. Takie też było jego życie. Choć nie zaznał wojny czy rewolucji, to całe życie był na walizkach, zmagał się z chorobą, osamotnieniem, planowane były zamach na jego życie. Pomimo tego, że został odtrącany w Polsce i głębiej niż w polskich sporach zanurzony był w myśli

zachodniej filozofii politycznej, wrastał stopniowo z wiekiem w polskość coraz bardziej. Pragnął Polski śmiałej, o silnym temperamencie: „Wykuć musimy sami w sobie siłę. Być Polakiem musi się stać dla człowieka przywilejem, rzeczywistą mocą. Słowo polskie zwiastować ma myśli, do których nikt w świecie jeszcze się nie dopracował. To musi się stać. Musi, bo wy to uczynicie, pisarze polscy, wszystkie umysły polskie, cała przednia straż narodu”.

We dzisiejszej Polsce nad wyraz często mamy do czynienia z kompletnym przemieszaniem pojęć, języków i tradycji politycznych. Z racji zerwania ciągłości rozwoju polskiej myśli oraz nieprzezwyciężonych kompleksów wobec zachodu, mało dzisiaj kogokolwiek dziwi polski narodowiec bardziej obeznany z myślą europejskich nacjonalistów niż polskimi tradycjami politycznymi, szczególnie bardziej odległymi chronologicznie i ideologicznie niż endecja. Pisma Brzozowskiego, jednego z naszych skarbów narodowych mogą nasze poglądy nakierować na nowe tory również dzisiaj.

Wybrana bibliografia:

Tomasz Tadeusz Brzozowski, „Stanisław Brzozowski. Buntownik, filozof, krytyk, orędownik sprawy narodowej”, „Wszechpolak”, nr 124(1), lato 2007,

Maciej Motas, „Stanisława Brzozowskiego związki z Narodową Demokracją”, „Myśl Polska” Nr 15-16, 8-15.04.2012 r.,

Jarosław Tomaszewicz, „Rewolucja narodowa”, Warszawa 2012,

„Jest Bóg, żyje prawda. Inna twarz Stanisława Brzozowskiego” pod red. Macieja Urbanowskiego, Warszawa 2012,

Andrzej Walicki, „Stanisław Brzozowski – drogi myśli”, Kraków 2011,

Bogdan Suchodolski, „Nacjonalizm proletariacki Stanisława Brzozowskiego”,

Kazimierz Zakrzewski, „Filozofia narodu, który walczy i pracuje (nacjonalizm Stanisława Brzozowskiego)”.

